Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 25 gr.

Wiadomości Jarosławskie

Organ Koła Jarosławskiego Związku Naprawy Rzeczypospolitej

CZASOPISMO TYGODNIOWE.

Rok I. Jarosław, 12 kwietnia 1928. Nr. 10.

Adres Redakcji i Administracji: Aleksander Strauss Jarosław, Skrytka poczt. 26. | Lokal Redakcji i Administracji: JAROSŁAW, ulica Słowackiego 7. I. p. Godz. urz. od 6-ej do 8-ej wieczór.

Ogłoszenia według umowy. Prenumerata miesięczna 1 Zł.

NAJMILSZY PODAREK IMIENINOWY
ZNAKOMITE PATEFONY ADAMA KLIMKIEWICZA PO 160 ZŁOTYCH
do nabycia w DROGUERJI FELIKSA WOJCIECHOWSKIEGO
jakoteż najnowsze i najpiękniejsze nagrania płyt jazzbandowych.

Nasze drogi w dziedzinie państwowotwórczej polityki.

Zawiązany po całej Polsce za inicjatywą Z. N. R. w okresie przedwyborczym: Bezp. Blok Współpracy z Rządem, miał na celu zespolenie tych wszystkich, którzy mogliby dać głos swój na listę Nr. 1 t. j kandydatów popierających zamierzenia Wielkiego Marszałka w jego odbudowie i przebudowie państwa Polskiego. Gdy siłą faktu miejscowe komitety wyborcze rozwiązały się spełniwszy swoje zadanie, B. B. W. R. w sejmie pozostał jako zwarta grupa 130 posłów, gotowa w dalszym ciągu współpracować z Marszałkiem Piłsudskim i Jego Rządem.

Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem, który powstał jako odpowiednik ogólno-państwowych potrzeb całego społeczeństwa dla zjednoczenia wszystkich stanów i wszystkich sił narodowych w jeden państwowy obóz pracy na rzecz budowy i umocnienia potęgi Rzeczypospolitej Polskiej w myśl historycznej, głęboko w przyszłość sięgającej ideologji Marszałka Piłsudskiego, pozostaje nadal jako organizacja stała według doniosłych słów Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wypowiedzianych do Posłów i Senatorów B. B. W, R. na Zamku Warszawskim dnia 31 marca b. r. „Rośnie w społeczeństwie coraz większy zespół ludzi, przejętych ideologją Naszego Wielkiego Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego". Ten zespół ludzi, wyzwalając się z dotychczasowych szkodliwych metod pracy politycznej staje coraz liczniej w szeregach Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem, podporządkowując drobniejsze partykularne interesy wielkim ogólnym potrzebom Państwa i dobrobytu ogółu obywateli.

B. B. tworzy dziś po całej Polsce regjonalne grupy poselsko senatorskie dla rozpatrywania i rozwiązywania wspólnego w zgodnej współpracy szeregu zagadnień gospodarczych, społecznych i kulturalnych, wypływających z bezpośredniego żywego życia, a wymagających uzgodnienia w myśl najżywotniejszych interesów państwa. W ten sposób, niewtłoczeni w ramy doktrynerstwa i demagogji, wchodzą posłowie na nowe tory polityki państwowo-twórczej, opartej jedynie o rzeczywistość materjalnych i duchowych potrzeb życia.

Wierny tym zasadom, w pierwszym rzędzie skieruje B. B. swe prace ku najpilniejszym i najdonioślejszym dla gospodarki państwa sprawom wsi w dziedzinie zgodnej z interesem państwa naprawy ustroju rolnego i wszechstronnego podniesienia oświaty oraz ku równie doniosłym sprawom pełnego, gospodarczego i kulturalnego rozwoju miast. Z tem wiąże się głęboka Jego troska o siłę twórczą i należną ocenę pracy inteligenta i robotnika, oraz o pełną poprawę warunków ich bytu.

Na tej szerokiej platformie gospodarczej i kulturalnej dążyć będzie do porozumienia i zgodnej współpracy wszystkich sfer społeczeństwa bez względu na ich narodowość i wyznanie dla dobra obywatali i mocarstwowej potęgi państwa polskiego.

Stawiając sobie taki program realny, przy dobrej woli możliwy do przeprowadzenia, zwraca się B. Blok do posłów innych odłamów politycznych, do wszystkich warstw społeczeństwa, do całego narodu z apelem. który niech i w naszem piśmie stokrotnem odbije się echem: „Porzućmy waśnie partyjne! Zejdźmy z drogi walk i nienawiści! Jednoczmy się wszyscy pod sztandarem idei państwowej! Stańmy wszyscy jak jeden mąż do współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego!!

Echa z posiedzeń Rady miejskiej.

Zespoły p.p. radnych nigdzie nie przedstawiają zwartej masy, mają bowiem w swoim składzie grupy o różnem zabarwieniu politycznem, które najsilniej ujawnia się w agitacji w czasie wyborów, kiedy to dla zdobycia mandatu radzieckiego ściąga się za dyetami wyborców z dalekich wywczasów! I chociaż nawołuje się do solidarności, nie zapomina się o własnym kącie widzenia, — chociaż ma się na ustach dobro miasta, przecież partyjny wzgląd bierze górę. Niejednokrotnie krzyżują się względy polityczne z miejskimi, partyjne z osobistymi i pociągają ze sobą fałszywe a nawet komiczne pociągnięcia. Tak n. p. u nas z przyjemnością wysuwano jawność głosowania a co dziwniejsze że z wnioskiem takim wystąpił przedstawiciel P. P. S., gdy tajne głosowanie jest zwycięstwem nowoczesnej demokracji. Karykaturalne było przeprowadzenie wyboru p. Pr. Sama osoba p. Pr. sympatyczna pod każdym względem, nie była popierana przez pewne koła (jak też osoba Dr. M.) jako należąca do familji. Gorzej jednak, gdy ci sami w I. głosowaniu oddali 37 głosów i przeforsowali wybór a za chwilę, gdy inny zawiał wiatr, oddali na tego samego kandydata tylko 17 głosów. Fałszywym krokiem było przeforsowanie radnych żydów przed katolikami; uzyskali bowiem swoje, i po upadku p.p. D.

Płaszcze gabardynowe (ala Burberrys), ubrania marynarkowe i sportowe w najnowszych fasonach własnego wyrobu po CENACH KONKURENCYJNYCH poleca firma
HEILMANN KOHN & SYNOWIE
obecnie LEON BRANDES, Jarosław, Grunwaldzka 14.
UDZIELA SIĘ KREDYTU NA DOGODNYCH WARUNKACH.

BERNARD SILBERMANN, JAROSŁAW, Grodzka 16.
POLECA NA SEZON WIOSENNY PŁASZCZE DAMSKIE i KOSTJUMY (JEDWABNE, RYPSOWE, KASHA i WATERPROOF,)
UBRANIA i ZARZUTKI MĘSKIE oraz KONFEKCJĘ DZIECINNĄ.
CENY UMIARKOWANE. ULGI W SPŁATACH.

i W. na „Wink von oben" poparli skrajnego reprezentanta miejscowej endecji. Wysunięcie wniosku przez N. D. na powiększenie assesorjum o dwa mandaty było błędem taktycznym; przewidywana zmiana stosunku nar. z 4+3+1 na 6+3+1 wywołała pretensje Rusinów do II. mandatu (5+3+2) i opozycję koła żydowskiego.... A takich kiksów było więcej....

Wypadki przemyskie a młodzież jarosławska.

Wypadki szkolne przemyskie smutne nasuwają refleksje. Czynne znieważenie nauczyciela, szukanie śmierci pod kołami pociągu, bierny opór przeciwko zarządzeniom wychowawczym, to wszystko objawy tak niezdrowe i tak bolesne, że trudno bez przykrości o nich mówić, ciężko bez żalu i pewnego przygnębienia je zauważać, a jednak, dla uniknięcia większego zła trzeba je rozpatrzyć i szukać środków zaradczych. Coś napewno zepsuło się w naszej organizacji spółczesnej, że młodzież starszych nie rozumie, nie ulega ich wpływom, i idzie własnemi drogami; jakiś rozbrat nastąpił między wychowawcami a młodzieżą, jakieś wzajemne niezrozumienie się i uciekanie się do aktów gwałtu i terroru. Pamiętamy wszyscy czasy, w których młodzież i wychowawcy, w których szkoła stanowiła jeden wspólny dom, jedno wspólne ognisko, owiane temi samemi dążeniami, wspólnemi ideami. Dziś rozbrat, dziś rozbieżność dążeń. Dlaczego?! Były przed rokiem 1918 wspólne ideały, była wspólna dążność, wspólne pragnienie działania, by z zawieruchy wojennej wydobyła się Niepodległa Polska. Ideał wybrał realną postać, brakło dalszych wspólnych celów i dążeń, brakło łącznika między wychowawcami a młodzieżą.

Minęło 10 lat własnego bytu państwowego a przez ten czas ani starzy ani młodzi nie potrafili wytworzyć jakiegoś ideału, jakiegoś wzniosłego celu dążeń, któryby potrafił porwać tłumy opanować umysły. Przetrawiamy tylko dawne ideały przedwojenne, rozproszkowaliśmy się na liczne partje i stronnictwa, walczymy ze sobą o osiągnięcie różnych partyjnych haseł czy zasad, lecz o wytworzeniu wspólnego celu dążeń nie myślimy. Nie dziwić się starym, ci zbyt silnie odczuli przejścia wojenne i nie są może już zbyt odważni i śmiali, aby dla młodych wyznaczać drogowskazy. Dziwić się trzeba jednak młodym że nie zdobyli się na jakiś wzniosły program, któryby porwał wszystkich, lecz że podobnie jak starzy trawią swą energję i siły młodzieńcze na walki partyjne, że się tym partjom dali porwać i stali się awangardą w walce, dla osiągnięcia marnych często celów.

Inaczej zupełnie postąpiła młodzież pokonanych w wojnie Niemiec. Wytknęła ona sobie za cel, odzyskanie ziem utraconych w ostatniej wojnie. Aby cel ten osiągnąć pragnie młodzież niemiecka przygotować odpowiednie siły materjalne i moralne. Przez pisma, odczyty i propagandę budzi ducha wojennego w Niemczech, wpaja w obywateli przekonania, że traktaty pokojowe należy obalić i siłą utracone kraje odebrać. Równocześnie z tą akcją propagandową cała młodzież powojennych Niemiec należy do różnych organizacyj wojskowych, odbywa ćwiczenia i musztry i przygotowuje kadry dla przyszłej armji niemieckiej.

Podobną działalność rozwija młodzież kowieńskiej Litwy a i rząd bolszewickiej Rosji z młodzieży tworzy zastępy przyszłych agitatorów i szermierzy idei bolszewickiej.

Na około Polski skrzętne przygotowania i praca, aby w odpowiedniej chwili, wyzyskując nieprzygotowanie, wyrównać pretensje i doprowadzić do nowego rozbioru. A co na to nasza młodzież?! Zamiast podjąć myśl obrony całości i niepodległości Ojczyzny, zamiast skupić się i zjednoczyć dla jednego celu, rozpływa się w różnych stronnictwach, traci energję na walki partyjne i usuwa się od wszelkich organizacyj, któreby obronę Ojczyzny i służbę wojskową miały na oku. Ulega więc na tym punkcie młodzież wpływom tajnych agentów bolszewizmu, głosi jawnie niechęć do wszystkich organizacyj wojskowych, od służby wojskowej pragnie się wywinąć, gdyż dla większości dzisiejszej młodzieży prócz beztroskiego życia nie ma ideału. Może się mylę i daj Boże, abym się mylił, lecz z rozmów z dzisiejszą młodzieżą takie wyniosłem przekonanie.

A starsi a wychowawcy?! Zamiast wskazać młodzieży tę grozę niebezpieczeństwa wiszącą nad państwem, posługują się tą młodzieżą do celów partyjnych, rozbijają tę młodzież sami na liczne obozy partyjne szkolne a nie umią do młodzieży się zbliżyć, porwać ją i skierować jej dążeń do wzniosłych i szlachetnych ideałów. Choćby tylko wziąć istniejące organizacje wojskowe, jak hufce szkolne, hufce akademickie, Strzelca, wiejskie oddziały przysposobienia wojskowego i do nich wciągnąć młodzież a wpływy ujemne, wpływy komunistyczne mniej by miały do tej młodzieży przystępu.

Przytem koniecznem jest jednak zrezygnowanie z polityki, nie myśleć o tem, czy to jest organizacja lewicowa, czy prawicowa, czy ściśle wojskowa, gdyż organizacje te podobnie jak w Niemczech bez względu na przynależność partyjną mają jeden zasadniczy wspólny cel, przygotowania zastępów dla obrony państwa.

Wypadki przemyskie, wykazujące duży wpływ bolszewizmu na tamtejszą młodzież, odbijają się już obecnie na młodzieży jarosławskiej. Już pewne podejrzane jednostki krążą między Przemyślem a Jarosławiem, już istnieje tajne znoszenie się z młodzieżą jarosławskich szkół średnich, odbywanie tajnych narad i przygotowanie aktów wymuszeń, czy terroru.

Caveant consules!! Niebezpieczeństwo z deprawowania serc i umysłów młodzieży przenika do jarosławskiego grodu. Niech rodzice i opiekunowie nie spuszczają swego oka ze swych synów i wychowanków, niech grona nauczycielskie roztoczą serdeczną opiekę nad powierzoną młodzieżą, niech młodzież akademicka, pamiętna dawnych czasów przyświeca młodszym swym kolegom wzniosłym przykładem a agitacja

Prof. *I. Adamski.*

Kilka uwag o współczesnej muzyce.

Powojenna epoka dziwnie zmieniła oblicze kulturalnego świata: tradycją ustalone formy w wszystkich dziedzinach dostępnych duchowi ludzkiemu, ów typowy, zaśniedziały konserwatyzm zda się być snem przeszłości. Wszędzie porusza ludzkość „bryłę świata z posad". Przeczulona generacja współczesna w gonitwie za niedoścignionym ideałem porzuca granitowe dawne tory i idzie na oślep, schodzi na bezdroża. Manja reform, zmienność poglądów, szukanie nowych form, dążność do przewartościowania dawnych wartości, radykalizm myśli i czynów, szalony pęd naprzód — oto cechy doby współczesnej.

Spotykamy te tendecje we wszystkich przejawach działalności ludzkiej: w życiu realnem, w nauce: sztuce. Żyjemy w okresie szalonych reform, patrzymy na to i czujemy, jak trudno nadążyć naszemu duchowi. Mkniemy jak kometa w nieznaną przyszłość, żądni zmian i niepewni jutra.

Może najjaskrawniej zarysowuje się ten radykalizm w sztuce a zwłaszcza w muzyce współczesnej. Jak kameleon zmienia ona swoje barwy, szuka nowych środków wyrazu, nowych dróg... Czy chodzi o materjał harmoniczny, o barwy orkiestralne, o styl instrumentalny, o konstrukcję, czy chodzi o rodzaj muzyki, o muzykę koncertową czy symfoniczną, o lekką czy poważną, czy chodzi o ilustrację muzyczną, operetkę, dramat muzyczny czy balet — wszędzie dominuje dążność do wyrwania się z dotychczasowego marazmu i zdobycia nowych światów dla muzyki przyszłości.

Rozszerza się widnokrąg dziejów muzyki. Przychodzą do głosu ludy wschodu, południa, czarnego lądu. Nowe czynniki wysuwają się na czoło: przedsiębiorstwo, interes, zmysł praktyczny, produkcja en gros w dziedzinie sztuki. Zyskuje dostęp masa, tłum uliczny i one demokratyzują sztukę, wyciskają na niej swoje piętno i rozsadzają stare formy, burzą ideały przeszłości. socjalizują sztukę. Rzut oka wstecz i w dal daje obraz historyczny przeżyć, dążeń, faktów i idei:

Rok 1899 przynosi żniwo zgonów: Króla walców Jana Straussa, twórcy operetek Millöckera, symfonisty Brucknera. Na przełomie wieków mrą: Jahn, Fibich, Sullivan i obłąkany filozof Nietzsche... wielbiciel a potem wróg Wagnera...

Nowa generacja propaguje nową sztukę. Epigonowie romantyki spoczęli snem wiecznym, kryzys harmoniki romantycznej w „Tristanie" Wagnerowskim zapowiada nowe czasy.

Wiekowa barmonja traci zależność uznawaną od tonu zasadniczego. Nowe gamy egzotyczne wkraczają do dawnego tradycyjnego materjału dźwiękowego. Dyssonans przestaje być czynnikiem ujemnym i obok konsonansu zdobywa uprawnienie równowartościowe. Dawne formy przeobrażają się w nowe; atonalność umożliwia nowe kombinacje, egzotyczność przenika nową melodję. Nowe instrumenta przynoszą nowe środki wyrazu. Impresjonizm operuje barwami dźwiękowemi dla wywołania nastroju chwilowego, — ekspresjonizm sięga wprost do sfery uczucia i chce być ich bezpośrednim wyrazem, ekspresją. Dzieje się wszystko wbrew opozycji opinji publicznej wzburzonej radykalizmem. Protesty jak huraganu moce padają zmożone u stóp nowatorów. Pęd życia przynosi z sobą coraz to inne formy i idee twórcze, przekształca słuch, oswaja świat z nowością, zmienia psychikę naszą... Co dziś wyda nam się obcem, dziwacznem, okaże się za lat kilka zrozumiałem a więc powszedniem. I dzisiejsza chaotyczna, dzika, muzyka znajdzie w przyszłości swoje audytorjum i swoich wielbicieli... „Der Mensch ist ein Gewohnheitstier" — przywyknie do wszystkiego....

bolszewicka, czy antyspołeczna i antypaństwowa nie będzie miała na młodzież naszą wpływu.

Aby i na przyszłość wszelkiej takiej antypaństwowej akcji odebrać pole działania, skierowanie młodzieży do organizacyj wojskowych (hufców szkolnych) należy w obecnych warunkach za najpewniejszy środek unieszkodliwienia ujemnych na młodzież wpływów.

W.

Na falach eteru.

(ciąg dalszy)

Hallo! Przyjacielu „głośny", wyhodowany w wylęgarni indyczek miejscowych, najmilszy krytyku i twórco artykuły p. t. Kultura (?) sanatorów czyli szopka jarosławska! Treść, zacny druhu, zaczerpnąłeś z drugiej ręki a głównie oparłeś się na programie i wyładowałeś za jednym rozmachem w sposób u was praktykowany: rozbrajający humor, anielskie oburzenia rodzimy dowcip nowoszlachecki i pruską bufonadę — metody etyczne a znane z wyborów, które wam dały tak zadziwiające rezultaty.....

Autor nasz luby, z dziecięcą szczerością przyznaje, że marjonetki trafiły w sedno rzeczy, napiętnowały bezczelność pewnych jednostek odłamu skrajnie narodowego i ośmieszyły pewnych pajaców politycznych. Nie będziemy tych zapatrywań zbijać skoro wyszły od znawców stosunków miejscowych, jakkolwiek mielibyśmy pewne zastrzeżenia co do tak wiarogodnych sądów. Autor w d. c. wspomina słusznie o faktach, „które" należy uwiecznić jako cenny pomnik dla potomności" — dla orjentacji zacytujemy kilka przykładów a więc: niesumienne partyjnictwo endecji w sejmie przedmajowym — spółka z Witosem — t.zw. „Grabszczyzna", — konspiracja O. W. P. — zohydzanie zawsze i wszędzie Pierwszego Marszałka — skrytobójcze strzały pana Eligjusza i t. p. Następnie mówi drogi krytyk o „nieszczęściach, które także trzeba pamiętać" i ma niezawodnie na myśli ową sprawiedliwą chłostę, która się dostała przez nasze marjonetki „niewinnie" (przyp. zecera) znanym na terenie waszego miasta osobnikom. Naszem zdaniem wkradł się tu djablik drukarski i mowa była o szczęściu jakie zaiste spotkało tych z obwiepola, których marjonetki nasze w tak po chlebnej formie zaprezentowały miejscowej publiczności i wywołały owe echa niekłamanego zachwytu w prasie miejscowej. Artykuł ów zeszedł się również z wypadkami, które zaszły po „ostatnim wystrzale agitacyjnym za jedynką" a które przyniosły owe walne zwycięstwo wyborcze listy N. 24, zwłaszcza w waszem mieście. Zrozumiałem też będzie, że chodziło tu o „uwiecznienie" tego epokowego czynu w b. poczytnym głosie jarosławskim ale w apokaliptycznej formie...

W artykule tym padły nazwiska szeregu osób. Obrona cytowanych osób wychodzi poza ramy naszego komentarza i dlatego pomijamy to milczeniem — patrzymy bowiem objektywnie na imprezę zostawiając interesowanym środki i drogi, które za najodpowiedniejsze uważają Ubocznie jedynie doszły nas wieści, że cytowane jako autorowie łątek i tekstu osoby miały się wyrazić, że na ohydne inwektywy reagować nie będą a zwłaszcza w piśmidle „głośno" skrzeczącem endecji tamtejszej. Na opinje zaś rzekomo ze sfer wojskowych pochodzące „co do wartości ludzi robiących w sanacji" odpowiedzieliby niewątpliwie sanatorzy w całej Polsce, że wolą Wielkiego Marszałka jest i będzie, aby żołnierz polski pilnował swego rzemiosła wojennego a nie mieszał się w ogóle do polityki...

(c. d. n.)

Przewidujące przewidywanie.

W Nr. 14 „Głosu jarosławskiego" pojawiły się dwie notatki: Jedna p. t. „Kolanko na kolanie", druga p. t. „Ustalenie kandydatów z listy Nr. 1".

Autor tych artykułów wpadł na koncept że w mętnej wodzie można ryby łowić. W perfidny sposób bierze się do dzieła. Stwierdza, że mandat z listy Nr. 1. w naszym Okręgu przyjął p. Bojko przezco odpadł p. Kolanko, który był na drugim miejscu tej listy. Fakt ten w notatce pierwszej wyśmiewa, w drugiej tak konkluduje:... Jak przewidywaliśmy, tak się stało. Nauczycielstwo wyprowadzone zostało w pole i nie uzyskało swego kandydata. P. Kolankę zaś postawiono na liście tylko na wabika, by w ten sposób pozykać bezpłatnych a gorliwych agitatorów. Przypuszczamy, że nauczycielstwo zapamięta sobie takie postępowanie i na przyszłość nie da się złapać na wędkę.

Tyle „Głos".

My ze swej strony upewniamy, że Nauczycielstwo pracowało nie dla p. Bojki czy Kolanki, ale dla Symbolu jedności narodowej, której wyrazem była lista Nr. 1. Jakkolwiek boli nas to, że zacny nasz kolega, którego poważamy i cenimy za jego ideową pracę tak na polu oświaty ludowej, jako też na niwie nauczycielskiej, nie wszedł do sejmu, abstrachujemy od przyczyn, które tak, a nie inaczej kwestję przesądziły.

W pracy naszej przyświecała nam zawsze idea. Dlatego też poczuwamy się do obowiązku oświadczenia Redakcji „Głosu jarosławskiego", że z perfidnej jej oferty nie skorzystamy i pójdziemy dalej prostą i bezinteresowną drogą do celu, do którego wiedzie nas Wielki Twórca i Budowniczy Państwa Polskiego, Marszałek Józef Piłsudski.

Z obranej drogi zbić się nie damy! Nie damy się złowić na wędkę naiwnego endeckiego „Głosu".

Na marginesie.

Złapał kozak tatarzyna...

W odpowiedzi „Głosowi jarosławskiemu"

Czcigodny ksiądz kapelan Pączek nie miał kazania w czasie nabożeństwa w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego i szkoda! Nasz kronikarz obarczył nim tego powszechnie cenionego kaznodzieję. Sądzimy, że wybaczy mu to jego gorące życzenie. Obecni na nabożeństwie oczekiwali na „kazanie i rozczarowali się. Kazania nie było...

Nasz „kronikarz" chciał inaczej i nabawił kłopotu „Głos jarosławski" który z tego powodu musiał opuścić w swym 14-tym numerze cały artykuł o treści katolicko-narodowej. Za to upuścił sobie trochę krwi, co z wiosną zresztą nie zaszkodzi, Zamilkł głosik „głosu" jarosławskiego, a ozwał się całkiem ordynarny, **jarosławski Ryk**. Ryk tryumfu nad rozdzieraną ofiarą!

Rozjuszany dzik porwał za frak „sanację"

Już ją ma! Trzymaj! łapaj! Sfałszowali historję! Nie było płomiennego kazania! Nie było kazania... Nie było płomiennego... ale za to Gruszka został w Radymnie wybrany burmistrzem...

Ha! ha! ha!

Głos jarosławski mianował p. Gruszkę burmistrzem. Szczęście że nie zrobił go „sanatorem" bo to gorsza posada — nie płacą...

Za pozwoleniem panowie z Ryku czy Głosu jarosławskiego.

Złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma!

Czy Gruszka jest burmistrzem miasta Radymna, czy nie jest? To problem do rozwiązania! Redakcja Ryku czy Głosu jarosławskiego twierdzi w swym historycznym, przez historyków historycznie pisanym „organie" (nie: ołganie) że tak! Kłamie, czy nie kłamie? Czy Rada miejska, sławnego miasta Radymna spała w czasie wyborów burmistrza razem z panem Gruszką, czy nie? Czy wogóle wybierała burmistrza, czy nie?

Jeśli ktoś postawi takie niedyskretne pytania Redakcji „Głosu", to historyczne głowy na karku pochylą się nad swym z archiwum historycznego wydobytym „organem„ (nie: ałganym) i rykną „Głosem" wielkim!

Historycznym faktem jest, że p. Gruszka został wybrany burmistrzem! Tu w 13 numerze stoi jak historyczny „wół": jak historyczny „byk".

I zadziwią się ludziska, zadziwi się sam p. Gruszka jak się to dzieje, że w szeregach dzisiejszej endecji, grupującej się około historycznego „Głosu jarosławskiego" jest tyle „byków" wśród historyków i tylu historyków wśród „byków", że niema kto w „Głosie" prawdy ryczeć i że te historyczne historyki robią w „piśmie" takie historyczne „byki" niezgodne z historją współczesnych wypadków, chyba, że pismo to nie jest przeznaczone dla Radymna, ale wyłącznie dla Jarosławia gdzie można ludzi oblagować i udawać świętoszka, co modli się pod figurą, a ma djabła za skórą!

Historyczny Głosie pilnuj swego historycznego nosa... Popełniłeś współcześnie historyczne kłamstwo.

Podziękowanie.

Dotknięci bolesnym ciosem z powodu śmierci tragicznej ś. p. syna, męża i ojca sierżanta-szefa Alfreda Bittmana spotkaliśmy się z tylu objawami współczucia i pomocy ze strony Władz i Kolegów zmarłego, że czujemy się w obowiązku złożenia z serca płynącego podziękowania

JW. Panu Gen. Dyw. Wieczorkiewiczowi, pułk. Nosowiczowi, Oficerom, Podoficerom, Kolegom, Przewielebnemu Duchowieństwu i wszystkim spółczującym naszemu bólowi z powodu niepowetowanej straty, słowami „Bóg zapłać"

RODZINA.

Kronika.

Aresztowanie rekordowego oszusta matrymonjalnego. Pod tym tytułem przyniosły dzisiejsze dzienniki lwowskie wiadomość o ujęciu niejakiego Karola Ungeheuera, emeryta kolejowego poszukiwanego przez szereg sądów za rozmaite nadużycia, a przedewszystkiem za zbrodnie wyłudzenia pod pozorem przyrzeczenia małżeństwa Aresztowany pochodzi z Jarosławia, liczy lat 52 i mimo tego wieku ma na sumieniu setki oszukanych niewiast w różnych stronach Polski. Liczba ofiar erotycznego exkonduktora jest olbrzymia i rekordowa. Bohater szeregu skandalicznych afer szantażowych został aresztowany w Przemyślu, gdzie zarzucał sieci uwodziciela na nową ofiarę. Bujna karjera Don Juana skończyła się.

Zabawa Akad. Koła Jarosławian. Dnia 9. bm. odbyła się w salach Twa Muzycznego Zabawa Akademickiego Koła Jarosławian. Ożywiła ona na jedną noc przy dźwiękach swej własnej muzyki i wśród gwaru rozmowy licznie zebranych hości. Z wytworną salą harmonizowały wytworne toalety pań. Na pierwszy plan wybiły się;

stylowe toalety pań: Malinowskiej H., Nowosadównej W., Fechterównej T., Rothsteinównej I., Polzównej W., p.p. Durkalcównych, Bełkównej G. i wielu innych. Przy dźwiękach doskonałego zespołu muzycznego pod kierownictwem p. Ceny bawiono się ochoczo do godź. 6. rano. Przeważna część uczestników dotrwała do świtu, który dopiero zmusił wszystkich do opuszczenia z żalem zabawy. Jak najmilsze wrażenia z tej nocy stwierdziły, że Akademickie Koło Jarosławian, jak zawsze, tak i teraz nie zawiodło dawnej swej tradycji, dając zabawę wytworną a zarazem ożywioną i wesołą.

Związek Legjonistów w Jarosławiu zawiadamia, że w dniu 14. b. m. (sobota) o godź. 19-tej odbędzie się w sali „Ogniska" Podof. Zaw. Zał. Jarosław przy ulicy Krakowskiej (budynek poszpitalny I. p.) Walne Zebranie — na które zaprasza wszystkich swych Członków. Porządek dzienny Zebrania zostanie podany osobno do wiadomości.

Tragiczna śmierć ucznia. Jak donoszą dzienniki, we środę po południu 17-letni uczeń szkoły handlowej Barnat rzucił się pod koła pociągu pośpiesznego. Ciało Barnata zostało straszliwie poszarpane, po przewiezieniu do szpitala Banat zmarł nie odzyskawszy przytomności. Przyczyna samobójstwa nieznana; czyżby znowu sprawa szkolna?

Jedyny występ artystów teatrów lwowskich pod reżyserją Michułowicza, da w poniedziałek 16. b. m. w Sokole przedstawienie sztuki Schekspira „Otello". Ze względu, że sztuka ta stanowi lekturę młodzieży szkolnej, wstęp młodzieży jest dozwolony, szkoda tylko, że przedstawienie odbędzie się jeszcze w czasie feryj wielkanocnych, gdyż znaczny procent młodzieży bawi jeszcze poza Jarosławiem.

Wypłata zasiłku emerytom. Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż wypłata przyznanego emerytom, sierotom i wdowom ustawą z dnia 31. marca b.r. o prowizorjum budżetowem jednorazowego zasiłku w wysokości 45 proc. uposażenia miesięcznego, nastąpi z opóźnieniem 10 dniowem t. j. dnia 2 maja i 2 czerwca b.r., nie zaś 20 kwietnia i 21 maja jak przewiduje ustawa. Zwłoka ta spowodowana jest względami technicznemi.

Z muzyki kościelnej. Chór akademicki złożony z członków kół lwowskiego i krakowskiego produkował się w czasie świąt wielkanocnych w kościele OO. Reformatów. I tak: w niedzielę palmową wykonał „Jeremiadę", w drugi dzień świąt szereg pieśni jak: „Gaude Mater", „Modlitwa" Szuberta, „Niebiosa" Gounoda. Batutę dzierżyli p. Jamroz i p. Schöpp.

Ponadto dwukrotnie wystąpili pp. Steczko i Schöpp wykonując utwory: „Pöem" Fibicha, „Preludjum" P. Asłanowicza (p. Steczko skrzypce), „Modlitwa" Stradela, „Przywróć mi spokój" Tosti'ego (p. Schöpp - solo tenorowe). Wszystkie produkcje stały na wysokim poziomie artystycznym i budziły ogólne uznanie.

Notatnik statystyczny.

Ilu ludzi utrzymuje Państwo

W Polsce czerpie swe dochody ze skarbu państwa 1,105.018 osób.

W sumie tej widzimy następujące rubryki:

136.388 inwalidów wojennych
125.927 osób pozostałych po inwalidach i poległych.
74 605 osób emerytów cywilnych.
73.265 nauczycieli różnych kategorji (profesorowie uniwersytetu) nauczyciele gimn. nauczyc. szkół powszechnych i t. p.).
4.439 sędziów.
12.019 osób zatrudnionych w monopolach państwowych.
196.244 kolejarzy.
27.181 urzędników pocztowych.

Trzy ostatnie grupy pracowników pobierasswe pensje nie wprost ze skarbu państwa, czyli z sum z podatków lecz od państwa jako przedsiębiorcy.

Kolejarze pobierają swe pensje z przedsiębiorstwa transportowego państwa, zaś pocztowcy z przedsiębiorstwa komunikacyjno-państwowego.

Pozatem na utrzymaniu państwa pozostają:
Wojsko — 303.032 osób
Ochrona granic — 25.240 osób (służba celna i Korpus Ochrony Pogranicza).
Policja — 36.905 osób.
Służba więzienna 3 057 osób.

Administracja polltyczna, podatkowa etc. — 77.993 osób.

Ma się rozumieć, że cyfry te nie pozostają niezmienne, bez w zależności od stosunków wewnętrznych powiększają się lub zmniejszają. Naogół jednak zmieniają się nieznacznie.

Jak widzimy z powyższych zestawień, to ze skarbu państwa pośrednio lub bezpośrednio żyje olbrzymia, bo przeszło miljonowa armja urzędnicza.

NADESŁANE!

Podziękowanie.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich w Jarosławiu otrzymała w dniu 2. kwietnia b.r. z Powiatowego Wydziału Samorządowego w Jarosławiu na cele Związku subwencję w kwocie 50 złotych za co Zarząd i Członkowie Legji składają **Powiatowemu Wydziałowi Samorządowemu** najserdeczniejsze podziękowanie.

Marszałek Piłsudski a praca kobiet.

Józef Piłsudski nie miał nigdy uprzedzenia do pracy kobiet, ani tego lekceważącego ich wysiłki stosunku, jaki daje się zauważyć u władców świata znacznie mniej wybitnych. A przecie stojąc w samem ognisku pracy konspiracyjnej, następnie zaś walki o niepodległość, jako organizator, wódz i kierownik rządu miał możność najsprawiedliwszej oceny zdolności kobiet, którym powierzał często odpowiedzialne posterunki. Widoczne kobiety, z któremi stykał się Marszałek w pochodzie ku wielkim czynom, utwierdziły go w przekonaniu, że umieją pracować ofiarnie, rozumnie i wytrwale, gdyż niejednokrotnie podkreślał ich zasługi w zdobyciu niepodległości. Musiał mieć w pamięci wszystkie ofiarnice walki podziemnej, które znamy z pięknych opowieści Struga, a potem liczne i bezimienne zastępy kobiet, które żywiły, odziewały, opatrywały, zagrzewały do walki pierwszych żołnierzy polskich, zabiegliwe ligawki, bohaterskie wywiadowczynie, nieustraszone, niezłomne strzelczynie i peowiaczki.

Dekret Naczelnika Państwa, obdarzający kobiety polskie równouprawnieniem, jest dziełem Józefa Piłsudskiego.

Pan Marszałek jest zwolennikiem dopuszczenia kobiet do pracy kierowniczej i odpodwiedzialnej. Podobno w nowym sejmie chciał Komendant widzieć wiecej kobiet.

Jeżeli chodzi o hasło sanacji moralnej, na które kobiety są szczególnie wrażliwe, wniosłyby niewątpliwie wszystkie kandydatki mocny akcent szczególnej troski o bezinteresowność, o uzdrowienie moralności i publicznej, która nie może być uleczona jednym tylko chirurgicznym zabiegiem, tylko stałem baczeniem.

Możnaby zacytować różne przykłady życzliwości Pana Marszałka do organizacji kobiecych i ich postulatów.

Mam córki, więc muszę być feministą,— mówił, śmiejąc się Marszałek do lekarek, których spora liczba weszła do rady naukowej wychowania fizycznego. Kiedy kobiece organizacje strzeleckie i sportowe zwracały się w sprawie boisk, stadjonów, Pan Marszałek uznał, że kobiety muszą je mieć z większą racją bodaj, niż mężczyźni którzy mają wojsko

OGŁOSZENIA.

NASIONA
wszelkich traw, buraków pastewnych, zbóż siewnych, zębu końskiego, afrykańskiego i kukurudzy siewnej poleca
BANK ROLNICZY
Spółdzielnia zarej. z ogr. odpowiedzialnością.
W JAROSŁAWIU
ul. Słowackiego 5.

Gazownia Miejska
sprzedaje koks
w cenie po 6 zł. za 100 kg.
Przy odbiorze 500 kg.
DOSTAWA BEZPŁATNA.

Drukarnia i wyrób pieczątek gumowych
S. BAUMGARTENA, W JAROSŁAWIU
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie po cenach konkurencyjnych.

Wydawca: **Związek Naprawy Rzeczypospolitej.** Odpow. redaktor: **Aleksander Strauss.** Drukarnia S. Baumgartena w Jarosławiu.